Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 316. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK

19. LISTOPADA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżon. dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W blasku epopei.

„Jednak się przed tym poematem wali jakaś ogromna ciemności stolica"... Temi słowy określił Słowacki w „Beniowskim" wrażenie, jakie na nim zrobiła „cudna epopeja" Mickiewicza, a my dzisiaj, po 80-ciu latach, patrząc zamglonemi ze wzruszenia oczyma na te czarujące obrazy polskiego życia i polskiego obyczaju, które na ekran wprowadził p. Ryszard Ordyński, niemym zachwytem naszych serc przyłączamy się do tego pięknego hołdu. Walą się przed tym poematem, prześwietlonym miłością i dobrocią, całe warownie różnych uprzedzeń klasowych i teoryj historjozoficznych, walą się fortece rozgoryczeń i niechęci, jakie dzień dzisiejszy przynosi. Patrząc na fragmenty „historji szlacheckiej", rzucone na tło wielkiej wojny i napoleońskiej legendy, przeżywamy w sposób niezmiernie intenzywny wszystkie te sprawy małe i wielkie, zwyczajne i bohaterskie, zaściankowe i ogólnonarodowe i opuszczamy salę kinową z uczuciem dumy, że należymy do tej właśnie rasy, która błądziła z Jackiem Soplicą, ale i umiała bohatersko pokutować z księdzem Robakiem, która urządzała najazdy sąsiedzkie, dla błahych powodów, ale była gotową zawsze do narodowego czynu, która kochała czystem sercem Zosi i broniła piękności swojskiego krajobrazu wymową Pana Tadeusza. Widzimy siebie samych w tych wybuchach temperamentu, w zabawach i współzawodnictwach, zacietrzewieniach i kłótniach, które składają się na to życie litewskiego zaścianka, rozgrywające się pod parabolą wielkich dziejowych wypadków. I dobrze zrobił reżyser, że ten moment dziejowy czyni w każdym niemal obrazie obecnym, że widzimy go jużto w figurze „dziada żebrzącego chleba", już to w kolumnach legjonów Dąbrowskiego, lub w uplastycznionej opowieści Robaka w karczmie, a przedewszystkiem we wspaniałym, na modłę Matejkowską skomponowanym obrazie zaprzysiężenia Konstytucji Trzeciego Maja i w niesamowicie dramatycznej scenie z Rejtanem. Od czasu do czasu zjawia się na ekranie fascynująca sylweta Cesarza, czujemy ją zresztą ciągle, jesteśmy wciągnięci w tę jedyną legendę, jaką polska wyobraźnia w nowszych czasach wytworzyła. Wszak cała apoteoza księgi XII, sceny z legją honorową na grobie Jacka i z osobami Dąbrowskiego i Kniaziewicza — to hołd poety, złożony tej Legendzie, która stała się własnością najpierw poezji romantycznej — a dziś jest najistotniejszą częścią polskiej wyobraźni.

Wali się także przed tym poematem wszelka, jeśli jest w nas jaka, niechęć do Litwy i Litwinów. Może p. Woldemaras nienawidzieć Polski i uniemożliwiać współżycie, a nawet kontakt wzajemny obu narodów, Polak rozkochany w „Panu Tadeuszu" nienawidzieć Litwinów nie potrafi. Trudno, granica nakreślona przez Ligę Narodów dzieli Polskę od Litwy, ale polska epopeja „Litwina" Mickiewicza rwie nasze serca za Niemen i Wilję, gdzie te same, co i z tej strony obu rzek, rozciągają się pola „pozłacane pszenicą, posrebrzane żytem". Między Koroną a Litwą — powiada poeta — były w historji zamieszki, podobne do tych, które poróżniły domy Sopliców i Horeszki, a przecież Mazury z Dobrzyńca i Litwini ze Soplicowa łączą się wkońcu we wspólnej walce z Moskalami. Wspólna potrzeba złączyła w XIV wieku dwa narody, gdy Zakon Krzyżacki groził im obu zniszczeniem, wspólność niebezpieczeństwa była cementem Unji; wierzymy za poetą, że i w przyszłości wspólność dziejów, kultury i niebezpieczeństw przełamie polityczne niechęci i ambicje przejściowych dyktatorów. „Pan Tadeusz" stanie się potężnym środkiem naszej walki o porozumienie z Litwą; zwyciężymy, głosząc za Mickiewiczem i jeszcze głębiej w przeszłość sięgając, za Horodłem i Lublinem — miłość i braterstwo obu narodów.

Nazwano żydów narodem księgi, gdyż w czasach wygnania Tora zastępowała im ojczyznę i utrzymywała jedność religijną i obyczajową narodu. My nie wyszliśmy ze swojej ziemi, ale i nam groziła utrata idei narodowej w okresie niewoli. W tych narodowych nocach wielcy poeci rozpalili nad Polską potężne latarnie, oświetlające drogi zabłąkanym i strudzonym. „Pan Tadeusz" był słupem płomienistym, idącym przed narodem. Budził w Polakach dumę i wiarę, miłość i nadzieję. Łączył pokolenia w miłości jednej Polski i w dążeniu do jednego celu. Był manifestem niepodległości. Dziś, gdy sztuka pokazała go na ekranie, wolne pokolenie Polaków z czcią i miłością winno stawać przed temi drogiemi obrazami i chłonąć w siebie ten bezmiar uczuć dobrych i wielkich, jakie z „Pana Tadeusza" promieniują. Film ten winien przejść całą Polskę i rozpłomienić wszystkich Polaków. Przecież

. . . . . .„z taką chwałą
potrącał lutnię ten śpiewak Litwinów,
że myślisz dotąd, iż to echo grało,
a to anielskich był głos serafinów".

Tego głosu słuchajmy w zachwycie.

ax.

O czem piszą inni?..

Pojedynki są potępione i zakazane.

Większość prasy staje po stronie posła Niedziałkowskiego, który — jak pisze „N. Dziennik“:

„nie uląkł się terroru idjotycznego konwenansu, lecz odważnie odrzucił pojedynek, jako sposób załatwiania zatargów honorowych“.

Z organów BeBe odezwał się „Czas“, pisząc słusznie:

„W cywilizowanych społeczeństwach niema o tem dwóch zdań, że pojedynek jest zbrodnią — a specjalnie nam katolikom Kościół i Wiara św. zabraniają zajmować w tej sprawie innego stanowiska. Kto z katolików nie chce, aby mu zarzucono, że co innego głosi, a co innego czyni, musi każde domaganie się pojedynku potępić“.

„Czas“ doradza stworzenie Ligi ochrony czci, któraby ułożyła obszerną listę sędziów do rozstrzygania zatargów honorowych. Wyroki tych sędziów miałyby większy autorytet, niż wyroki przygodnych sądów honorowych, które „są często zbyt miękkie“.

Czy jednak nie jest „zbyt miękkie“ stanowisko „Czasu“ wobec ostatnich zatargów honorowych? Pisze on tak:

„Winę w nich ponosi nie ten lub ów przypadkowo występujący w nim aktor, ale całe polskie społeczeństwo, cały jego zły w tych sprawach obyczaj, my wszyscy“.

Gdzież tu są przypadki? Nie przypadkiem, lecz rozmyślnie wyzwał pułk. Sławek pos. Niedziałkowskiego, a jego zastępcy żądali kategorycznie rozprawy z bronią w ręku. To należało wyraźnie potępić. Powinien też „Czas“ wezwać prawicową część BeBe do wyraźnego wypowiedzenia się przeciw pojedynkom i złamania ewentualnego bojkotu towarzyskiego pos. Niedziałkowskiego.

Czy zbliżamy się do rozgrywki?

Ostre konflikty w Sejmie uważa „Robotnik“ za dowód, że w kołach kierowniczych „sanacji“

„rosną prądy wyraźnie faszystowskie, pchając z całą świadomością i z całą konsekwencją do t. zw. rozgrywki“.

Że istotnie niektóre czynniki życzą sobie stanowczej rozprawy z parlamentem, o tem świadczą głosy „Polski Zbrojnej“, oraz lwowskiego „Słowa Polskiego“, które atakując „gadalnię“ zapytuje:

„Cóż ma wspólnego rzeczowa praca dla Państwa z typowo konwentyklową pyskówką pp. Marków, Dąbskich, Woźnickich?“...

Z drugiej jednak strony są i w obozie „sanacji“ politycy rozważniejsi, którzy wiedzą, że walka z Sejmem i reprezentowanym przezeń narodem skończyłaby się źle. To też najprawdopodobniej „sanacja“ nie odważy się na żadne stanowcze kroki, nawygraża Sejmowi, ale w rezultacie cofnie się, jak to już nieraz się zdarzało.

Opozycyjna lewica także wolałaby odłożyć rozstrzygającą walkę na później. Zdaniem „N. Przeglądu“ buńczuczne mowy pp. Woźnickiego i Dąbskiego okazały się „czczą deklamacją“, a postępowanie PPS. „zakrawa już poprostu na humbug“.

„Ucieczka przed głosowaniem w sprawie zasadniczej, decydującej o istotnym stosunku do rządu, świadczy dobitnie, że nawet po rozłamie PPS. nadal choruje na paraliż, że nie posiada ona wyraźnego oblicza politycznego.

W dalszym ciągu ścierają się w łonie PPS. dwa obozy, prorządowy i opozycyjny, a skutek jest właśnie taki, że gdy przychodzi do rozgrywki — następuje „zgniły kompromis“.

Taki stan potrwa jeszcze jakiś czas. Społeczeństwo zada sobie wówczas pytanie: który Sejm lepszy, czy obecny, z silnym blokiem lewicowym (122 posłów), silnemi klubami mniejszości narodowych i pokaźną liczbą oficerów, czy też poprzedni, z większością prawicowo-centrową, który — z winy „sanacji“ — nie mógł obradować nad naprawą ustroju? S.

Przegląd religijny.

Jak sądzono „zabójcę“ Obregona? — Nieformalności i krętactwa. — „Skandal sądowy“. Ofiarność katolików amerykańskich.

„Osservatore Romano“ przynosi niezmiernie ciekawe informacje o ostatnim politycznym procesie, który się świeżo zakończył w Callesowskim Meksyku... Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych zasiedli: niejaki Toral, i zakonnica, Matka Concepcion. Pierwszy został skazany na śmierć, zakonnica na 20 lat więzienia. Byli oskarżeni o zamordowanie prezydenta Obregona; matka Concepciom miała Torala namówić do morderstwa, on je zaś spełnić. Organ Stolicy Apostolskiej, mający najlepsze informacje o stanie rzeczy w Meksyku, ujawnia bardzo interesujące szczegóły z tego procesu.

Naprzód — odnośnie do oskarżenia zakonnicy, że miała Torala namawiać do zbrodni... Oskarżenie opiera się na pewnej rozmowie, którą oskarżeni prowadzili w pewnem towarzystwie z początkiem lipca b. r. w związku z tragiczną śmiercią lotnika Carranzy od pioruna. Toral — jak sam zeznał przed sądem — wyraził żal, że — piorun dosięgnął niewinnego Carranzy, a nie Callesa i Obregona, morderców ludu katolickiego i burzycieli pokoju religijnego w Meksyku. Matka Concepcion zaś, do której skierowaną była uwaga Torala, powiedziała, że religja katolicka wolną będzie w Meksyku dopiero po śmierci Callesa i Obregona... Rzecz jasna, że w tych słowach nie była zawarta żadna chęć namawiania Torala do zbrodni. Był w nich tylko mimowoli wypowiedziana prawda, przyznawana przez całą prawie ludność Meksyku, że dopóki władza w kraju należy do Callesa lub Obregona, i dopóki ci dwaj ludzie żyć będą, nie będzie spokoju w Meksyku, a religja katolicka będzie prześladowaną. Słusznie też zauważył obrońca oskarżonej, że gdyby się za tego rodzaju powiedzenia chciało obywateli Meksyku karać, toby się powinno przynajmniej jedną trzecią ludności kraju zamknąć w więzieniach; tak powszechnem jest zdanie wypowiedziane przez zakonnicę.

Wywody obrońcy musiały zrobić swoje i i wywrzeć pewne wrażenie na sędziach przysięgłych. Albowiem nie można sobie inaczej tłómaczyć raptownego zwrotu w procesie, który po mowie obrońcy nastąpił... Zawieszono mianowicie jawność obrad (dalszy ciąg procesu odbywał się przy drzwiach zamkniętych) i zmieniono ławę przysięgłych, i to w sposób kolidujący z prawem; nazwiska bowiem przysięgłych, które —według wyraźnego brzmienia ustawy — winny były być wyjmowane z zapieczętowanej urny, były wprost powybierane z otwartej zwyczajnej paczki. Przeciw temu nadużyciu zaprotestował energicznie obrońca, Sodi.

Następnie stwierdza „Osservatore Romano“, że wcale nie udowodniono Toralowi morderstwa. Strzał oddał Toral do Obregona; tego się sam oskarżony nie wypierał w sądzie. Ale prócz niego strzelali inni. W pierwszej zaś chwili po morderstwie aresztowano oficera (!) Juana Escapulario, jako mordercę. Jakoś jednak tak się potoczyło śledztwo, że Escapulario został zwolniony i gdzieś zaginął, o morderstwo zaś został oskarżony Toral... Wolno się domyślać sprężyn tego tajemniczego wydarzenia. Już na wiosnę bież. roku wyszło na jaw, że Calles nienawidzi Obregona, a nawet że czyha na jego życie. Pisaliśmy o tem, jak Morones, najbliższy współpracownik Callesa, groził publicznie Obregonowi śmiercią. Któż wie, czy kulą śmiertelną, która ugodziła Obregona, nie kierowała choć z daleka, ręka Callesa?

Jest to tem więcej prawdopodobne, że w czasie procesu Torala doszło do nieporozumienia między zwolennikami Callesa a Obregona. Obregoniści chcieli mianowicie, by proces był przeprowadzony w trybie zwyczajnym. Natomiast callesiści żądali trybu uproszczonego, sumarycznego. Przyszło do walki w pobliżu sądu. Interweniowało wojsko i obsadziło gmach. Proces odbył się trybem przyspieszonym... Jeśli komu zależy na spiesznem przeprowadzeniu procesu, gdy nic nie pili, to musi się lękać, by dłuższe i dokładniejsze badania nie wydostały czego na światło dzienne. To jasne!

„Journal des debats“ nazywa cały proces „skandalem sądowym“. Istotnie trudno go nazwać wymiarem sprawiedliwości.

* * *

Katolicy Stanów Zjednoczonych łożą olbrzymie sumy na własne, wyznaniowe szkolnictwo. Świadczy o tem sprawozdanie biura szkolnego przy departamencie (ministerstwie) spraw wewnętrznych. Szkolnictwo Stanów Zjedn. kosztuje niezwykłą sumę — 133 milj. dolarów za rok ubiegły. Katolicy, ujęci w organizację „National Catholic Welfare Conference“, obracają, rzecz jasna, daleko skromniejszemi cyframi.

Ponieważ liczba dzieci katolickich w szkołach parafjalnych wynosi 2,111.560 (w r. 1927), a według obliczeń koszta kształcenia jednego dziecka wynoszą od 15 do 20 dolarów, szkolnictwo ludowe katolików w Stanach Zjednoczony kosztuje w przybliżeniu 36 milj. dolarów rocznie. Podobnie da się ustalić, ile katolicy amerykańscy wydają na szkolnictwo średnie i wyższe, biorąc pod uwagę większe w tych opłatach szkolnych koszta... Mianowicie na średnie 27.445 tys. dol., a na wyższe 8,192 tys. dol. Tyle co roku.

Trzeba naprawdę podziwiać ofiarność amerykańskich katolików i — naśladować.

Pejot.

Problem pojedynku.

Za przykładem Anglji, w której pojedynki przestały oddawna istnieć, poszły inne narody, które także uznały, że pojedynek jest starożytną, barbarzyńską instytucją, nie mającą racji bytu w społeczeństwie nowoczesnem. W Anglji usunięto w pierwszym rzędzie wszelkie źródło pojedynku: ludzie przestali się wzajemnie obrażać. Wysoka, stara kultura, nauczyła ich sztuki życia, wytwornych form towarzyskich i odnoszenia się do ludzi, które nie dopuszcza do osobistych i bezpośrednich scysji i ataków. W Anglji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w wypadkach scysji i osobistej obrazy dwaj przeciwnicy odrazu na miejscu załatwiają swoje rachunki: zakasują rękawy i jako typowi bokserzy pięściami wymierzają sobie wzajemnie sprawiedliwość, zamiast żeby się spotykać rano pod lasem, wśród asysty czterech sekundantów i lekarza. W wypadkach jednak, w których trzebaby załatwić jakąś skomplikowaną sprawę pomiędzy dwoma czy kilku przeciwnikami, w miejsce pojedynku wprowadzono sądy honorowe i Ligę dla ochrony czci.

Z logicznego punktu widzenia pojedynek stanowi myślowy nonsens, z kulturalnego — barbarzyński szczątek. Nie wina, tylko stopień umiejętności władania bronią sieczną czy palną, albo przypadek odgrywa tu zasadniczą rolę; dlatego często się zdarzało, że właśnie niewinny padł w pojedynku, a ten, który zawinił, wyszedł cało, w dodatku zaś nieraz jeszcze triumfował. Pojedynek pochłonął mnóstwo ofiar wybitnych ludzi. Sama literatura straciła w pojedynku szereg wybitnych pisarzów od rosyjskiego Puszkina, do polskiego Walerego Łozińskiego. Wśród społeczeństwa kulturalnego różn. narodów, musiała się wzbudzić przeciwko pojedynkowi w teorji i w praktyce reakcja. W Niemczech, **Ernest Haeckel**, w swoich „Cudach Życia“ („Die Lebenswunder“) protestował namiętnie przeciwko tym przesądom i fałszywemu pojęciu honoru, który w krwawym pojedynku szuka zmycia obrazy i gdzie jeden strzał albo jedno uderzenie miecza, szczęście całych familij niszczy.

Władysław Witwicki, w doskonałym dialogu „Rozmowa z pesymistą“ (1928), gdzie potępił samobójstwo z powodów etycznych, wystąpił także przeciwko pojedynkowi; zapowiedział zaś, że o tym problemie pomówi kiedyś osobno. Witwicki mówiąc o pojedynku zasadniczo, bez konkretnych przykładów twierdzi, że trzeba być mocno ograniczonym, żeby się z kimś źle wychowanym szturkać ostrem narzędziem, póki ktoś komuś oka nie wydłubie, albo krwi nie wypuści; na to, żeby niektórzy niemądrzy ludzie udawali, że człowieka za to szanują. Śmierć w pojedynku albo kalectwo w nim odniesione — to w oczach ludzi myślących nie zaszczyt, tylko naturalna kara za głupotę i brak cywilnej odwagi. Bo to ze strachu przed opinją głupich ludzi niemądrzy stają do pojedynków. Boją się, żeby ich ktoś niemądry nie posądził o brak ambicji i dlatego wolą: usiłowane morderstwo.

Warszawski psycholog problem pojedynku ujął z bardzo trafnej strony, wykazując, że to brak cywilnej odwagi i brak rozumu prowadzi ludzi do pojedynku; dodaćby można, że ten zwyczaj stoi siłą tradycji i że nowoczesny prąd kultury i uświadomienie społeczeństwa powinny go znieść. Właśnie uświadomienie ogółu, zwłaszcza zaś młodzieży, dla której djalog Profesora Witwickiego jest przeznaczony, może bardzo wiele dobrego w tym kierunku zrobić.

Nieraz sam efekt pojedynku pokazuje jego naturę. Na niedługi czas przed światową wojną jeden poseł węgierski napisał do Prezydenta Ministrów Tiszy list, w którym zaznaczył, że gdyby nie to, że dnia poprzedniego było ciemno na ulicy i on wziął Tiszę za kogoś innego, byłby mu się, widząc go, nie ukłonił. Po odebraniu listu Tisza wyzwał natychmiast jego autora na pojedynek, w którym był szereg ostrych starć, ale bez śmiertelnego epilogu; ten wypadek należał do najciekawszych na Węgrzech, gdzie pojedynek w życiu i w powieściach Maurycego Jokaja kwitł w całej pełni. Ciekawe pojedynki były i w innych krajach, były i w Polsce. W r. 1926 wkrótce po przewrocie majowym odbył się pojedynek pomiędzy gen. St. Szeptyckim i b. prez. min. Aleks. Skrzyńskim. Pierwszy strzał miał gen. Szeptycki; strzelił i nie trafił w przeciwnika; ekspremjer Skrzyński wytrzymał chwilę, potem strzelił w powietrze. Kiedy namiętność w zatargu osobistym ich uniosła, nastąpiło wyzwanie: ale kiedy stali naprzeciw siebie z pistoletami w ręku, Generałowi przyszła refleksja: mam zabijać człowieka, który odważnie stoi przedemną i ani nie drgnął? Skoro zaś tak postąpił Szeptycki, i Skrzyński postąpił także jak gentleman wobec swego przeciwnika. Zwyciężyła refleksja nad namiętnością; wśród ludzi kultury jest możliwość porozumienia zapomocą logiki, bez uciekania się do rozlewu krwi. A właśnie były wypadki, gdzie w pojedynku ten, który miał pierwszy strzał, dał strzał w powietrze, drugi zaś, winowajca, skorzystał z tego, strzelił w pierś tamtego i na miejscu go trupem położył. Opinja publiczna, prasa, literatura, filozofja, religja mają obowiązek uświadamiać społeczeństwo i zwracać uwagę na to, że wiele jest zjawisk, które powstają z animalnych instynktów, jak pojedynek, który nowoczesna kultura uznaje za objaw pierwotny i barbarzyński.

JULJAN ZACHARIEWICZ.

Dziesięciolecie Łotwy.

Łotwa należy do tych państw, które istnieją po raz pierwszy. Tradycji państwowej Łotysze nie posiadają. O ich dążeniach do niepodległości przed 1914 r. mało kto wiedział i dopiero wielkie przewroty, spowodowane przez wojnę światową, umożliwiły temu małemu narodowi wysunięcie się na widownię dziejową.

Przez ziemie łotewskie przebiegał front niemiecki. Zachodnią część dzisiejszej republiki, dawną Kurlandję, zajęli już w r. 1915 Niemcy i trzymali w swych rękach przeszło trzy lata. Wschodnia część pozostała w rękach Rosji i dzieliła jej losy. Gdy rewolucja bolszewicka zdruzgotała imperjum rosyjskie, powstała Rada Narodowa Łotewska i zaczęła przygotowywać budowę republiki łotewskiej. Proklamacja niepodległości nastąpiła po kapitulacji Niemców na Zachodzie, w dniu 18 listopada 1918 r. Na czele pierwszego, prowizorycznego rządu łotewskiego stanął Ulmanis. Przewodniczącym Rady Narodowej był J. Czakste, wybierany później dwukrotnie (w r. 1922 i 1925 r.) na prezydenta republiki.

Nowe państwo budowało się w nadzwyczaj trudnych warunkach. W zachodniej części Łotwy trzymali się jeszcze Niemcy, wschodnią zajowali bolszewicy. Groźniejszym wrogiem był bolszewizm. Aby go pokonać, wezwali Łotysze Niemców na pomoc. W lutym 1919 r. przybył na Łotwę gen. von der Goltz i na czele słynnej „żelaznej dywizji“ przy wydatnej pomocy ochotniczych formacyj łotewskich oczyścił z bolszewików najpierw Kurlandję. Potem, w dniu 22 maja 1919 r., wyswobodzono również stolicę kraju, Rygę. Wschodnia jednak część Łotwy jeszcze przez kilka miesięcy znajdowała się pod jarzmem bolszewickiem. Dopiero pomoc Polski umożliwiła Łotyszom oswobodzenie reszty kraju. W styczniu 1920 r. wojska polskie przeszły Dźwinę, zdobyły Dyneburg i posunęły się daleko ku krańcom dawnych Inflant polskich. W kampanji tej naczelnym wodzem połączonych wojsk polskich i łotewskich był gen. Rydz-Śmigły; pułkami łotewskiemi dowodził gen. Ballod. Pod Dyneburgiem, który Polska wspaniałomyślnie oddała Łotwie, polało się dużo krwi polskich żołnierzy. Ku ich czci wzniesiono niedawno pomnik.

Pokój z Rosją zawarła Łotwa w dniu 11 sierpnia 1920 r. Jeszcze w poprzednim roku pokonała korpus Bermonta i inne formacje monarchistów rosyjskich, zagrażających niepodległości Łotwy. Po oswobodzeniu kraju nastąpiły wybory do konstytuanty, która w dniu 15 lutego 1922 r. uchwaliła konstytucję. Wzorowana na innych konstytucjach republikańskich różni się ona od polskiej między innemi tem, że kadencja parlamentu i prezydenta republiki trwa tylko trzy lata. W pierwszych dwóch parlamentach silną była lewica i przez dłuższy czas rządzili socjaliści. Ostatnie, niedawno przeprowadzone wybory przyniosły pewien sukces stronnictwom umiarkowanym, które zapewne zatrzymają ster rządu w swych rękach. Wadą ryskiego parlamentu jest niesłychane rozdrobnienie polityczne. Posłów jest 100, a klubów coś dwadzieścia.

Polacy mają 2 reprezentantów, którzy bronią ich praw przed zakusami łotewskiego nacjonalizmu. Trzeba bowiem stwierdzić, że Łotysze nie zgrzeszyli wobec Polski wdzięcznością. Mniej

szość polska w Latgalji była narażona na wynaradawianie, szlachtę polską wywłaszczono z majątków na mocy ustawy o reformie rolnej. Stosunki zmieniają się jednak na lepsze. W ostatnim gabinecie (Juraszewskiego) wiceministrem był Polak, poseł Wierzbicki.

Oprócz Polaków mieszkają jeszcze na Łotwie Niemcy (według spisu z 1922 r. 3.4 procent), Rosjanie 10.3 procent), żydzi (4.5 procent). Łotysze tworzą według owego spisu (którego ścisłość jest kwestjonowaną) 73.9 procent ludności. Cała Łotwa liczyła wówczas 1,856.622 głów. Obszar państwa wynosi około 65 tys. km². to znaczy nieco mniej niż dawna Galicja.

Jest to więc państwo bardzo małe i słabe. To też szuka sojuszów z Estonją. Litwą, nawet Rosją. Można mieć jednak nadzieję, że zwycięży w Rydze idea oparcia się o Polskę, która się niemało przyczyniła do wyswobodzenia Łotwy i szczerze jej życzy, by się szczęśliwie doczekała dalszych dziesiącioleci swej niepodległości.

Z Podhala.

O poprawę stosunków w szkolnictwie.

Prawie w całym powiecie nowotarskim skarżą się Zarządy szkół na opieszałe wypłacanie zaległości budżetowych przez Wydział Powiatowy. Dochodzi do tego, że **budżety szkolne za rok 1927 wypłacono niektórym szkołom zaledwie w połowie**, nie mówiąc już o budżetach za rok 1928. Skutek tego taki, że remonty szkół, zakupy drzewa opałowego dokonują się dopiero późną jesienią. bo w czasie wakacji nigdy gotówki w kasach Rad szkolnych niema. a na tem cierpi najwięcej nauka szkolna, a w opinji także władze polskie, gdyż ludność powszechnie narzeka. że tego nie było nawet za czasów rządów państw zaborczych.

Możeby władze wglądnęły bliżej w gospodarkę Wydziału Powiatowego w Nowym Targu, i możeby p. inspektor Haber gorliwiej zajął się sprawą budżetów szkolnych.

Tą drogą apelujemy do Władz i pp. posłów z Podhala i prosimy o spowodowanie poprawy tych stosunków, gdyż przy dalszym takim gazdowaniu. zgaśnie na Podhalu i tak już słabo tlejący kaganiec oświaty. N. N.

Po katastrofie „Vestris“.

Śledztwo sądowe. — Zeznania naocznych świadków.

We czwartek po południu rozpoczęły się **dochodzenia karne przed sądem związkowym nowojorskim w sprawie katastrofy parowca „Vestris“.**

Prokurator Tuttle przesłuchał jako pierwszego świadka **kapitana Sorensona**, który odbył podróż na „Vestris“ jako pasażer. Ponadto przesłuchano szereg innych świadków. Trzej palacze, murzyni, na okręcie „Vestris“ oświadczają. że **klapa okrętowa koło steru, wystająca 120 cm. ponad linję wody, nie była zamknięta przy opuszczaniu Nowego Jorku. Po pierwszej burzy woda wtargnęła przez klapę. Wszelkie wysiłki, ażeby klapę zamknąć nie udały się.** Ponadto wynika z zeznań świadków. że parowiec „Vestris“ **już w niedzielę rano nie był zdolny do manewrowania na wodzie.** Iskrowe wołania o pomoc **nastąpiły za późno.** Przy obsadzaniu łodzi panowało wielkie zamieszanie. Kilka łodzi było **niedostatecznie wyposażonych i niezdolnych do utrzymywania się na wodzie.** Od niedzieli wieczór począwszy nastąpił **zupełny zanik dyscypliny na pokładzie.** Senator Fletcher zapowiada, że w interesie bezpieczeństwa życia ludzkiego na morzu, postawi wniosek o wdrożenie najbardziej szczegółowych dochodzeń.

Na ziemiach Rzplitej

Fala katastrof budowlanych w Polsce.

WALĄ SIĘ DOMY W PRZEMYŚLU, LWOWIE I BYDGOSZCZY.

Z **Przemyśla** donoszą o katastrofie budowlanej, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Od kilku dni trzecie piętro oficyny domu przy ul. Kazimierzowskiej wykazywały silne zarysowania murów, na co jednak nie zwracano uwagi. Dopiero wczoraj runął mur na wysokości III piętra, grożąc lada moment dalszem obsunięciem się murów. **Potężny huk walących się gruzów wypłoszył z mieszkań lokatorów, którzy w kilka minut opróżnili walącą się kamienicę. Mimo gwałtownego dobijaina się do drzwi mieszkania na III piętrze, zajmowanego przez rodzinę krawca Schnitzera, nie zdołano ich obudzić. Po chwili zawaliło się zupełnie III piętro grzebiąc pod gruzami Schnitzera, jego żonę Sabinę i dwoje dzieci. Cała rodzina z wyjątkiem Hirscha Schnitzera, zginęła. Walące się gruzy przebiły sufity II i I piętra, które runęły.**

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast organa policyjne, miejskie, komisja sądowo-lekarska, komisje budowlane i kompania saperów. Ulicę zamknięto silnym kordonem policji. Przystąpiono do usuwania gruzów i wynoszenia zniszczonych sprzętów domowych.

Również ze **Lwowa** donoszą o **runięciu rusztowania nowego 2-piętrowego domu, pod gruzami którego znalazło się dwóch robotników: J. Markowski i J. Paniczny.** Markowski zginął na miejscu, Paniczny zaś złamał obie ręce i doznał wstrząsu mózgu. Na miejscu zjawiła się komisja policyjno-sądowa, która wdrożyła dochodzenia karne, celem ustalenia, kto ponosi winę tragicznego wypadku.

W **Bydgoszczy** podczas zakładania podziemnego kabla elektrycznego **zawalił się przy ul. Dworcowej dom parterowy. Osunęła się frontowa ściana domu, grzebiąc pod swemi gruzami robotników. Na miejsce wypadku bezzwłocznie przybyło pogotowie ratunkowe oraz straż pożarna.** W wyniku akcji ratunkowej odkopano 60-letniego robotnika J. Hinca oraz Domagalskiego. Obydwóch odstawiono do szpitala, gdzie Dmagalski wskutek ran zmarł, lżej rannego Hinca pozostawiono opiece lekarskiej.

———oo———

Lwów zaprasza na obchód 10 rocznicy obrony.

Komitet obywatelski obchodu 10-tej rocznicy obrony Lwowa apeluje do uczestników walk listopadowych, mieszkających obecnie poza Lwowem, by wzięli jak najliczniejszy udział **w uroczystościach, które odbędą się w dniach 21 i 22 listopada, jako w rocznicę zwycięstwa. Komitet nie rozsyła osobnych zaproszeń.** Zamiejscowi uczestnicy uroczystości zechcą **zgłaszać swój przyjazd do Lwowa w lokalu Związku Obrońców Lwowa, ul. Rutowskiego 11/II.** Wojskowi, pragnący wziąć udział w uroczystościach lwowskich 21 i 22 listopada otrzymają urlopy i karty wyjazdu. Wszyscy zamiejscowi uczestnicy otrzymają w drodze powrotnej ze Lwowa 66 procentową zniżkę kolejową.

9 tys. dzieci w stolicy bez oświaty.

Jak wynika z obliczeń przygotowanych przez magistrat, liczba dzieci umieszczonych w bieżącym roku szkolnym w szkołach powszechnych wynosi około 76.000. Z powodu braku miejsc w szkołach nie umieszczono około 9.000 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Dzieci te znajdą miejsca w szkołach dopiero w roku szkolnym 1929/30.

VIII. Polski Kongres przeciwalkoholowy.

W dniach 8 i 9 grudnia odbędzie się w Lublinie VIII Polski Kongres Przeciwalkoholowy. Referaty wygłoszą: prof. dr. Gantkowski z Poznania, dr. W. Chodźko z Warszawy, ks. Korniłowicz, ks. Władziński z Lublina, ks. Kuznowicz z Krakowa i inni. Obrady toczyć się będą na zebraniach plenarnych oraz w sekcjach: lekarskiej, pedagogiczno-szkolnej i innych. Podczas Kongresu odbędzie się wystawa przeciwalkoholowa. Uczestnicy Kongresu otrzymają zniżki kolejowe i udogodnienia mieszkaniowe. Adres Komitetu: Lublin, ul. Narutowicza 13, dr. Wośkowski, sekretarz.

Serce po prawej stronie.

W Towarzystwie Lekarskiem we Lwowie odbyła się w tych dniach demonstracja ciekawego wybryku natury. Oto przed zgromadzonemi przedstawicielami świata lekarskiego stanęła panna N., której wszystkie wewnętrzne organa znajdują się po przeciwnej stronie, niż u normalnego człowieka. Serce i śledziona znajdują się po prawej stronie, wątroba po lewej i t. d. Fakty te stwierdzono również przy pomocy aparatu Roentgena.

Zyd podpalił własną fabrykę.

W sądzie okręg. w Łodzi zasiadł w tych dniach na ławie oskarżonych właściciel fabryki Izrael Tencer wraz ze swym synem Froimem, majstrem fabryki Danielem Zinke oraz portjerem Jakóbem Szulcem, którym akt oskarżenia zarzucił rozmyślne podpalenie. Sąd wydał wyrok skazujący Izraela Tencera na 8 miesięcy więzienia. Jakóba Szulca na 4 miesiące, pozostałych zaś uniewinniono.

———oo———

POŻARY PLAGĄ WIEJSKICH GOSPODARSTW. We wsi Pobereżany powiatu hrubieszowskiego wybuchł onegdaj pożar. Spłonęła część zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem, należących do trzech gospodarzy. Łączna strata wynosi przeszło 50.000 złotych. Pożar powstał w domu M. Wiśniewskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

PLANTACJE HERBATY NA ŚLĄSKU? Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi iż jeden z kupców katowickich opierając się na opinji fachowców, że warunki klimatyczne w naszym kraju nadają się do hodowli herbaty, postanowił przeprowadzić w tej dziedzinie ciekawą próbę. Na obszarze 100-morgowym obok kopalni Ferdynanda urządza plantację herbaty i jest przekonany, że w ciągu kilku lat będziemy mieli polską herbatę.

PIESZO NAOKOŁO ŚWIATA O NAGRODĘ 325 TYS. FRANKÓW. W Warszawie zatrzymał się w tych dniach niejaki K. Steppinger, dziennikarz który wybrał się pieszo naokoło świata, **ubiegając się w ten sposób w liczbie 20 konkurentów o nagrodę 325 tys. franków szwajcarskich, którą ofiarował klub turystów w St. Zjednoczonych.** Olbrzymia księga kontroli globtrottera-dziennikarza zawiera setki pieczęci redakcyj całego świata.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO DWOJGA STARUSZKÓW. Z Warszawy donoszą o zagadkowem samobójstwie małżonków Silberzweigów, którzy otruli się gazem świetlnym. Przyczyna samobójstwa pozostała niewyjaśnioną, zwłaszcza, że para denatów żyła zupełnie dostatnio. Również ich wiek (on 74 lat, ona 68) nie wskazuje na jakiś krok lekkomyślny.

SKĄD SIĘ BIERZE TANIA SACHARYNA? Na szosie Goniądz-Dolistowo koło Białegostoku funkcjonarjusze policji zatrzymali w nocy dwóch przemytników. Znaleziono przy nich 55 paczek sacharyny, zawierających 21.000 pastylek, oraz 5 paczek tytoniu. Towary te zostały przemycone z Prus. Przemytników wraz z towarem odstawiono do urzędu celnego w Grajewie.

SPRZEDAWAŁ NIE SWOJE MAJĄTKI. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko J. Gałczyńskiemu z Wiela pow. Wyrzysk) oskarżonemu o oszustwa, jakich dopuścił się, dokonując sprzedaży osad i inwentarza. Akt oskarżenia zarzuca Gałczyńskiemu, iż zawierał on fikcyjne umowy na sprzedaż majątków, przyczem pobierał zadatki. których nie zwracał. Sąd wydał wyrok, skazujący Gałczyńskiego na 2 i pół roku więzienia.

Z całego świata.

Nazwy „Karlsbad“ i „Francensbad“ urzędowo zniesione.

Najwyższy sąd w Pradze odrzucił protest miejscowości kąpielowych Karlsbad i Francensbad przeciwko przemianowaniu ich na nazwy czeskie. Zastępcy uzdrowisk stwierdzali w uzasadnieniu swej skargi, że posługiwanie się czeskiemi nazwami na oznaczenie Karlsbadu i Francensbadu zagranicą, przynosi obu miejscowościom duże szkody, ponieważ tych nazw poprostu nikt nie rozumie, wskutek czego wszelka propaganda musi chybiać celu.

W replice na te wywody odpowiedział przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych, że najważniejsza część propagandy dokonuje się przez pocztę i koleje, które znają tylko określenia miejscowości w mowie państwowej, zresztą o materjalnych szkodach z tej strony nie może być mowy, gdyż statystyki kuracjuszów świadczą wymownie przeciw temu.

Termin „Rosja“ zakazany.

Rada komisarzy ludowych poleciła rozesłanie cyrkularza do władz prowincjonalnych, który zakazuje z naciskiem używania terminu „Rosja“ w dokumentach oficjalnych, jak słowa „rosyjski“ lub „rosjanin“ w stosunku do obywateli. Winno się używać terminu obywatel SSSR.

——ooo——

JAKIE STRATY PRZYNOSI STANOM PROHIBICJA.

Z Waszyngtonu komunikują: Prohibicja kosztowała dotąd rząd Stanów Zjednoczonych przeszło **250 miljonów dolarów**, oprócz 4-ch miljardów, które Skarb państwa utracił wskutek zniesienia akcyzy od alkoholu. Poważne sumy zostały również wywiezione z kraju przez obywateli amerykańskich, zmuszonych do szukania zaspokojenia swych pragnień poza granicami Stanów. Liczba turystów, udających się zagranicę, stale i gwałtownie wzrasta od czasu zaprowadzenia prohibicji. Obywatele Stanów Zjednoczonych wydali w roku bież. w Europie około 900 miljonów dolarów. Sąsiednia Kanada ugościła w tym sezonie około 8.500.000 turystów ze Stanów Zjednoczonych.

——ooo——

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH FARMERÓW. Z Nowego Jorku donoszą: W mieście Valls Bluff w st. Arkansas odbędzie się w dn. 16 i 17 listopada b. r. pierwszy zjazd farmerów Polaków. Zjazd ma na celu utworzenie związku rolniczego gospodarzy polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, założenie pisma rolniczego w języku polskim, zorganizowane kooperatywy oraz nawiązanie stosunków handlowych z Polską.

CYKLON ZNISZCZYŁ WIEŚ WE WŁOSZECH. Według doniesień z Medjolanu 14 bm. straszliwy cyklon zniszczył prawie doszczętnie wieś Cerbaro. Nikt z ludzi nie stracił życia, ale 80 rodzin jest bez dachu nad głową.

HALLO! PRAGA — NOWY JORK. Ostatnio odbyły się próby połączenia radjotelefonicznego między Pragą a Nowym Jorkiem. Próby te uwieńczone zostały powodzeniem i połączenie takie uzyskano. Według prowizorycznych obliczeń koszt rozmowy 3-minutowej między Pragą a Nowym Jorkiem wynosić będzie 1600 koron. Termin oddania tego nowego połączenia do użytku publicznego nie został jeszcze ustalony.

Z najmłodszej poezji.

Oracze mowy.

Ś. p. Profesorowi J. Łosiowi — autorowi „Wierszy Polskich“.

Oracze mowy — stańmy się tworzącym kościo-
łem —
wyjdźmy na pola świtem spienionym wczesną
bielą
i siejmy słowa gorące, my pracujący społem.
niechaj się ziarna-słowa kornie pokotem ścielą.

Ziemia spragniona wchłonie i przyjmie chciwie
ziarna
— błogosławiony niech będzie trud przeofiar-
nej siejby
i matka mowy-zgrzebna, chwalebna i ciężarna
zaszumi ona w czas kośby kłosami chlebnej
chwiejby.

A potem pełnem latem kapiącym aż od miodu
pójdziem — żniwiarze — kosić wyrosłe bujnie
słowa
nasyć płodem usta, by przepomniały głodu
w czas żętwy łuskać kłosy, gdy obrodziła
mowa — — —

Aż późną zimą skończy się słodkie męczeństwo
zejdziemy na sen twórczy do matki naszej
ziemi —
przetopimy się na chlebne błogosławieństwo
nami się rola zapleni!

Z ciał naszych i krwi znojnej z popielonych
kości
wykwitną kiedyś słowa rozrosłe szeroko jak
drzewa,
a gdy wicher zawieje, to szumem miłości
ziemia o nas zaśpiewa.

Odnajdzie nas Jutro roześmianych wiosną
w śpiewnej symfonji ziela, kwieciem otulonych
białem;
żywi bowiem drzewami po latach wyrosną —
drzewa zrodzą owoce. A te będą Ciałem.

Jerzy Ronard Bujański.

Ruch wydawniczy.

NOWE WYDAWNICTWO BELETRYSTYCZNE. Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu podjęła nowe wydawnictwo beletrystyczne w formie Bibljoteki p. t.: „Weź mnie z sobą“. Dotychczas pojawiło się sześć tomów, a mianowicie: Dr Antoni Marczyński napisał fantastyczną powieść: „Wyspa nieznana“, w której przedstawia losy Polaka-marynarza. M. H. Szpyrkówna w powieści „Nena zaczyna żyć“, opisuje przeżycia pensjonarki; z wielkim humorem i bystrym darem spostrzegawczym przedstawia autorka typy i charaktery naszej uczącej się młodzieży żeńskiej. Trzecia powieść Stelli Olgierd (Skrzetuskiej) daje nam p. t.: „Czarownica“ typ karaimki-żydówki z szesnastego wieku, która czarami chciała zniewolić do małżeństwa rycerza polskiego, a nie osiągnąwszy celu, ginie straszną śmiercią.

Dalsze 3 tomy Bibljoteki „Weź mnie z sobą“ przyniosły A. Marczyńskiego „Mściciełkę“: Przewłockiego „Prawdziwego mężczyznę“ i Szczepkowskiego „Oczy, które zabiły“. Cena każdego tomu 3 złote.

Myśl wydawcy, aby popierać autorów rodzimych, wobec zalewu tłumaczeń utworów obcych — nie zawsze wartościowych — zasługuje na uznanie i poparcie.

HUMOR

ONA CZY ON? Niech woźny powie temu panu, że w sądzie zawsze zdejmuje się kapelusz! — Panie radco, on może być w kapeluszu, bo to — kobieta...

ZAWSZE PO KUPIECKU. Ojcze, co to znaczy na koncercie: solo, a co chór? — Solo to znaczy „en detail“, a chór to „en gros“.

Praca Stow. Mł. Polskiej.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

NA BOISKU SPORTOWEM.

Organizacja wychowania fizycznego przedstawia się w ten sposób, że w Stowarzyszeniach prowadzi ją **naczelnik**, w Związku **komendant**, zaś w Zjednoczeniu **kierownik** wychowania fizycznego. Program wych. fizyczn. w Stowarzyszeniach obejmuje przedewszystkiem gry i zabawy, lekką atletykę i pływanie. Z gier ruchowych szczególnie silnie rozwinięty jest palant oraz odmiana piłki nożnej — piłka nożna polska. W związku z tem Zjednoczenie wydało szereg broszur z dziedziny gier ruchomych, oraz dobrych podręczników w lekkiej atletyki.

Rozwój wychowania fizycznego w Stowarzyszeniach M. P. ilustrują najlepiej cyfry. — I tak w roku 1925 było w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej kółek wych. fizyczn. 272, w roku 1926 już 437, a w roku 1927 — 741. W kółkach tych ćwiczy

PRZESZŁO DZIESIĘĆ TYSIĘCY MŁODZIEŻY.

Przysposobienie wojskowe znalazło również silną podstawę w Stowarzyszeniach. Według ostatniej statystyki ilość kółek przysposobienia wojskowego wynosiła 790, w nich członków ćwiczących

PRZESZŁO 35 TYSIĘCY.

Dzięki tej poważnej liczbie członków ćwiczących w p. w. jest Zjednoczenie liczebnie drugą z rzędu organizacją p. w. w Polsce.

—oo—

Zw. Mł. Polskiej w Tarnowie.

O pracy tarnowskiego Związku Młodzieży Polskiej w r. 1927 pisaliśmy już obszernie przed paru miesiącami. Przytoczymy jednak jeszcze raz ze sprawozdania Związku szereg cyfr, ilustrujących rozwój tej organizacji.

W 184 Stowarzyszenia było ogółem 4.854 członków czynnych, 205 wspierających, 155 honorowych. Członków Patronatów było 360. Na uwagę zasługuje stosunkowo duża ilość (154) nauczycieli, współpracujących ze Stowarzyszeniami.

Wspólnych Komunij św. odbyło się 483 rekolekcyj 80, kółek religijnych było 41.

Wykładów i odczytów urządzono w 1927 r. 2.130, z tego sami druhowie wygłosili 775. deklamacyj 1.092. Przedstawień urządzono 395. różnych uroczystości 353. Własne bibljoteki posiada 131 Stowarzyszeń. Hufców przysposobienia wojskowego było 58. w nich 1.159 członków. kółek wychowania fizycznego 20 z 322 członkami.

Urządzono szereg kursów i wykładów z zakresu wychowania zawodowego, a więc z działu hodowli, uprawy roli, sadownictwa, spółdzielczości, pszczelnictwa i t. d.

Związek nabył w r. 1927 dwupiętrową kamienicę w Tarnowie przy ul. Ogrodowej 18. Mieszczą się tam obecnie biura Związku.

Pracą związku kierują ks. Kasper Mazur, prezes Rady związkowej i ks. A. Rogoż, sekretarz generalny.

Zw. Młodz. Polskiej w Radomiu.

Związek Młodzieży Polskiej w Radomiu jednoczy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej. Pierwszych było w 1927 r. 79 z 1552 członkami, drugich 127 z 3.290 członkiń. Istnieje ponadto szereg Stowarzyszeń, które sprawozdań nie nadesłały i dlatego w ogólnej statystyce uwzględnione nie zostały.

Zarówno w męskich, jak żeńskich Stowarzyszeniach przeważa młodzież starsza, w wieku od 18 do 25 lat. Mniejwięcej dwie trzecie ogółu młodzieży pracuje na roli, reszta w przemyśle, handlu i t. p.

Związek byłby znacznie liczniejszy, gdyby we wszystkich parafjach, istniejących w ziemi sandomiersko-radomskiej, powstały Stowarzyszenia Młodzieży. Niestety dopiero zaledwie połowa parafij może się poszczycić katolickiemi organizacjami młodzieży. Cierpią one jednak w wielu miejscowościach na brak kierowników oraz przyjaciół, którzy powinni nieść młodym pomoc moralną i materjalną; skutkiem tego Stowarzyszenia są stosunkowo nieliczne. Mimo to jednak praca wre i z każdym rokiem przynosi coraz lepsze rezultaty.

W zakresie wychowania religijnego sprawozdanie wykazuje: 245 wspólnych Komunij św., 124 rekolekcyj 117 kółek religijnych i t. d.

Wieczornic i obchodów narodowych urządzono ogółem 775, wykładów 2396. deklamacyj 2.148.

Własne bibljoteki posiadały 102 Stowarzyszenia.

Sport.

S. C. Morawska Ostrawa — Cracovia.

Dzisiaj o godz. 11.30 przed południem pierwszorzędna impreza piłkarska. K. S. Cracovia zmierzy się z silnym przeciwnikiem zagranicznym S. C. Mor. Ostrawa, należącą do czołowych klubów Czechosłowacji. Zawody obudziły olbrzymie zainteresowanie w kołach sportowych Krakowa, ze względu na szczupłą ilość tegorocznych spotkań z drużynami zagranicznemi.

Zwycięstwo pułk. Rómmla w Ameryce.

W ostatnim dniu konkursów hippicznych w Nowym Jorku, pierwsze miejsce w rozgrywce o „Spur Cup“ osiągnął płk. Rómmel. Zwycięstwo było niejako częściową rehabilitacją za klęskę w spotkaniu o puhar narodów. Startowało 59 jeźdźców.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY

zamierza zorganizować Szwecja, przyczem pierwsze miałyby się odbyć w Sztokholmie w r. 1930. a następne — co 4 lata. Program pierwszych mistrzostw budzi bardzo poważne zastrzeżenia i powinien spotkać się ze zdecydowanym protestem szeregu państw, nie wyłączając i Polski, gdyż przewiduje on dopuszczenie do rozgrywek tylko pięć narodów europejskich, które uzyskały najlepsze wyniki ogólne podczas Olimpjady 1928 r., a więc w danym wypadku: Anglja, Finlandja, Francja, Niemcy i Szwecja.

BOGATY PLON SEZONU PŁYWACKIEGO.

Ubiegły sezon pływacki w Polsce może poszczycić się wspaniałym sukcesem sportowym, uwydatniającym się cyfrą 44 pobitych rekordów polskich. Ponadto osiągnięto ogromną ilość nowych rekordów okręgowych. Charakterystyczną cechą rozwoju naszego sportu pływackiego jest fakt, że pobito 28 rekordów kobiecych, a tylko 26 męskich, pomimo większej ilości pływaków i konkurencyj.

Klubowo najwięcej rekordów zdobył A. Z. S. Warszawa, posiadający aż 20 najrozmaitszych wyczynów. Indywidualnie najlepszymi pływakami okazali się: Kot (AZS. Lwów) i Kajzerówna (T. P. Giszowiec), którzy osiągnęli po 7 rekordów.

—ooo—

Najwybitniejsi lekkoatleci polscy.

Najwybitniejszymi lekkoatletami polskimi, biorąc pod uwagę liczbę zdobytych tytułów mistrza Polski od roku 1920 do 1928 są: **Cejzik** (Polonia) — 20 mistrzostw, Szydłowski — 13 mistrzostw. Kostrzewski — 12 mistrz. Sośnicki — 11 mistrz. Cybulski — 9 mistrz. Kuchar i śp. Freyer — po 8 mistrz. Szenajch — 7 mistrz. Dobrowolski i Adamczak — po 6 mistrz., a Baran II, Rothert, Sikorski i Ziffer po 5 mistrzostw.

Wśród pań, których mistrzostwa rozpoczęły się w roku 1922 przoduje, mistrzyni świata, Konopacka — 18 mistrzostw, przed Czajkowską — 6 mistrz. i Lonką — 4 mistrzostwa. Po 3 mistrzostwa zdobyły: Woynarowska. Gędziorowska, Ditczkówna. Rzeźnicka. Sadowska. Taborowiczówna i Freiwaldówna.

Rzeczy ciekawe.

Sigrid Undset — wzorową gospodynią.

Usiłowania norweskich dziennikarzy, by z nową laureatką Nobla panią Sigrid Undset uzyskać wywiad, spełzły na niczem. Wobec tego musiano ograniczyć się do rozmowy z siostrą poetki, która stwierdza przedewszystkiem, że nagroda przyszła zupełnie niespodziewanie. Postanowiono już, że otrzymana suma zostanie rozdzielona częścią między ubogich, częścią na cele dobroczynne. Poetka uważa sobie za pierwszy obowiązek, być dobrą gospodynią i matką. Jej dom jest zawsze otwarty dla całego mnóstwa przyjaciół i znajomych, a kuchnia poetki słynie może równie szeroko jak jej poezje. Pani Undset gotuje sama; obowiązki domowe pochłaniają ją tak dalece, że pracy literackiej może oddawać się dopiero po ułożeniu dzieci w łóżkach. Zwykle, zanim w nowy zasiądzie do pisania, plan roboty ma już ułożony w pamięci. Poetka, która przeszła na katolicyzm, rozporządza podobno bardzo rozległą wiedzą teologiczną.

Obecnie pracuje p. Undset nad jakąś komedją lalek, której treść zaczerpnęła ze starych bajek ludowych.

Anegdoty historyczne

VIVIANI i BRIAND. Viviani, jeszcze jako deputowany, wnosił pewnego razu w parlamencie interpelację. Wtedy jeden z ministrów nachylą się do Brianda i szepcze mu do ucha: Uważaj... mówi twój uczeń! — Masz rację! — odparł Briand, to też dlatego zamknąłem szkołę!...

CLEMENCEAU — BRIAND. Przed wyborami prezydenta republiki, Clemenceau polecił zakomunikować od siebie Briandowi: — Będę obrany prezydentem, a Briand może spacerować przez 7 lat przed bramą pałacu Elizejskiego. Nie zostanie ani raz w tym czasie prezesem rady ministrów. — A na to Briand: — Proszę powiedzieć odemnie Clemenceau, iż nie zostanie prezydentem, co uprości sytuację!

NA WSI: Wicek! a otwórz-no wrota panu profesorowi. — A cóż to jest profesor? — To widzisz, chłopcze, taki człowiek, co wszystko umie. — A to pewnikiem i wrota otworzyć potrafi!...

DOBRY SŁUGA. Józefie, dlaczego nie wyczyściłeś mi bucików? — Pasty zabrakło, proszę pana. — Zaledwie wystarczyło na moje buty!...

Co słychać w Krakowie?

Uroczystości w gimn. Nowodworskiego

ku czci dyr. Kulczyńskiego.

Wczoraj odbyła się w państwowem gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie niezwykła uroczystość ku czci byłego dyrektora tego gimnazjum **Dra Leona Kulczyńskiego**, który jako profesor i dyrektor kierował Zakładem przez pół wieku.

O godz. 9 rano w kaplicy gimnazjalnej **ks. Biskup dr. Rospond odprawił mszę św.**, na której byli obecni rektor U. J. dr. Kallenbach z profesorami, przedstawiciele Kuratorjum, dyrektorzy szkół średnich krakowskich, byli uczniowie zakładu oraz obecni uczniowie. Przed ołtarzem zasiedli Jubilat dr. Kulczyński z żoną i rodziną oraz wnuczkami, dyrektor Zakładu Zachemski i grono profesorów. Po Mszy św. przemówił do obecnych w gorących słowach ks. Biskup Rospond, poczem w auli gimnazjalnej pięknie przybranej kwiatami i festonami odbył się **hołd młodzieży**. Na podjum zasiadł Jubilat. Po odegraniu przez orkiestrę poloneza przemówił imieniem starszej młodzieży uczeń kl. VIII. **Staronka**, zaś imieniem młodszych uczeń kl. III **Korosadowicz**. W międzyczasie odśpiewał chór gimnazjalny, szereg pieśni a młodzież i zebrani wznieśli okrzyk na cześć Jubilata.

O godz. 6 wieczór w auli gimnazjalnej odbyła się **właściwa uroczystość**, na którą przybyła niezliczona ilość dawnych uczniów tego zakładu. a między innemi pp. Nazimek. prof. Estreicher, prof. Staronka, prof. Semkowicz, Mikołaj Rej. dr. Jelonek — dalej dyrektorzy wszystkich szkół średnich, wicekurator Przyjemski z wizytatorami — profesorowie Uniwersytetu, przedstawiciele władz i t. d. Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną marsza, zagaił Akademję **dyrektor Jakób Zachemski**, przedstawiając niezwykłe zasługi Jubilata na polu szkolnictwa polskiego, a szczególnie w gimnazjum Nowodworskiem. O historji szkoły z czasów dyrektury dra Leona Kulczyńskiego mówił **prof. Adam Ziemski**, a po produkcjach wokalno-muzycznych nastąpiło w westybulum **odsłonięcie tablicy z popiersiem Jubilata dra Leona Kulczyńskiego.** Podczas odsłonięcia podniosłe przemówienie wygłosił imieniem grona nauczycielskiego prof. **Józef Wiśniowski** — zaś imieniem byłych uczniów złożył hołd niespożytym zasługom Jubilata generalny sekretarz Polskiej Akademji Umiejętności dr. **Stanisław Kutrzeba.**

Jubilat wzruszony dziękował serdecznie zo tak gorące dowody uznania. Po odśpiewaniu przez chór gimnazjalny szeregu pieśni pod batutą nauczyciela śpiewu i muzyki p. **Franc. Przystała** i odegraniu przez orkiestrę utworów muzycznych zakończono podniosłą uroczystość.

Tablica przedstawia się pięknie a rzeźbiona jest przez prof. Raszkę.

Wieczór odbył się wspólny bankiet na cześć Jubilata, w którym brało udział przeszło 50 osób.

—oo—

Dar „Święta Młodzieży“.

Dzisiaj w niedzielę, jako w dzień „Święta Młodzieży“ odbywa się w mieście publiczna zbiórka na dar „Święta Młodzieży“. Fundusze stąd zebrane zostaną obrócone na powiększenie czytelń. bibljotek i urządzenie ognisk 6 stowarzyszeń młodzieży męskiej, pracującej na terenie miasta Krakowa.

Zakazany wieczór akademika.

Wczoraj miał się odbyć w Uniw. Jag. wiec ogólno akademicki. na którym młodzież miała zająć stanowisko w sprawie zajść ukraińskich we Lwowie. Na odbycie tego wiecu rektor nie udzielił zezwolenia.

Nowe wystawy w Pałacu Sztuki.

Dziś w niedzielę. 18 bm. odbędzie się otwarcie nowych wystaw. W dużej sali ujrzymy wielkich rozmiarów płótno Kazimierza Sichulskiego, przedstawiające wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa. po bokach projekty witrażowe. na ścianach obrazy i kompozycje witrażowe. oraz oryginalny kilim. wytkany u nas według projektu artysty. Niezwykłe wrażenie wywierają dwie wystawy pośmiertne Winiarza i Kunzeka. na których zebrano cały dorobek twórczy malarza i rzeźbiarza. Dzieł tych w takiej ilości już nigdy nie będzie można zobaczyć. Ciekawą kolekcję dał Szymon Mueller. Świetlicę zajmują obrazy Mieczysława Filipkiewicza. który w Pałacu Sztuki nie wystawiał od ośmiu lat. Mała sala mieści obrazy A. Terleckiego i miniatury Dąbrowskiej.

Poseł Bobrowski składa mandaty socjalistyczne.

Poseł socjalistyczny dr. Emil Bobrowski. naczelny lekarz administracyjny Kasy Chorych w Krakowie **złożył mandat poselski. mandat radziecki oraz godność prezesa okręgowego komitetu robotniczego PPS.**, uprzednio już zrezygnował z wiceprezesury Rady naczelnej PPS. w Warszawie. Składając mandaty dr. Bobrowski zaznaczył. że z PPS. nie występuje. Krok wybitnego działacza socjalistycznego wywołał **w partji wielką konsternację.**

Następcą dr. Bobrowskiego na liście kandydatów z okręgu Kraków miasto jest dr. Zygmunt Marek. który piastuje mandat z okręgu Nowy Sącz, Bochnia, Wieliczka. Bezpośrednim następcą zatem byłby trzeci kandydat Mieczysław Mastek. ślusarz kolejowy z Krakowa. Jeżeli dr. Marek przyjąłby mandat po dr. Bobrowskim z Krakowa, wówczas na jego miejsce z okręgu Nowy Sącz — Bochnia wszedłby do Sejmu p. Jan Małkowski, tokarz kolejowy z Nowego Sącza.

Samobójstwo kierownika fabryki win w Czyżynach.

Wczoraj wieczór wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe do Czyżyn, gdzie kierownik fabryki win owocowych Mikolaj Octawe (l. 49) powiesił się w lokalu fabrycznym. Mimo energicznych zabiegów nie udało się lekarzowi Pogotowia przywrócić go do życia. Powód samobójstwa niestwierdzony

—oo—

Kraków, dnia 18 listopada 1928.

Niedziela 18: św. Anieli.
Poniedziałek 19: św. Elżbiety.
Poniedziałek 19. Wschód słońca o godz. 6.53, zachód o 15.58.

—oo—

POGRZEB SAMARYTANINA. Przy niezwykle tłumnym udziale duchowieństwa i publiczności odbył się wczoraj na cmentarzu rakowickim pogrzeb powszechnie cenionego lekarza dra Ludwika Motyki. Zmarły cieszył się wielkiem wzięciem i popularnością. nie tylko dzięki swej wielkiej wiedzy fachowej, ale i iście samarytańskiej bezinteresowności okazywanej zwłaszcza ludności uboższej. Osierocił dwoje dzieci.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek 29 b. m. o godz. 6 wieczór w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym szereg spraw będących obecnie przedmiotem obrad sekcyj i komisyj radzieckich.

ECHA WYBUCHU W PRACOWNI CHEMICZNEJ. Jak już donosiliśmy. w piątek wieczór nastąpił w pracowni chemicznej Un. Jag przy ul. Olszewskiego wybuch butli z kwasem siarkowym. przyczem pięciu studentów uległo dotkliwym oparzeniom. — Wybuch miał miejsce w pracowni słuchaczy wydziału rolniczego w czasie godziny eksperymentalnej prof. Kozy

TRAGICZNY ZGON UCZENICY. W piątek wypadła z pociągu — jak donosiliśmy — Michalina Witosówna i poniosła śmierć. Witosówna córka konduktora kolejowego z Prokocimia uczęszczała do szkoły powszechnej im Henryka Sienkiewicza w Krakowie. W czasie jazdy stała przy drzwiach wagonu. które nie były zabezpieczone przed otwarciem. Opodal mostu na Wiśle Witosówna wypadła na tor uderzając głową o słup telegraficzny. co spowodowało pęknięcie czaszki, a w następstwie śmierć.

O UWIDACZNIANIE CEN MĄKI PSZENNEJ. Wobec ustanowienia cen na mąkę pszenną grysikową i o przemiale 45% i 50% — Magistrat zarządza, aby wszyscy właściciele sklepów w Krakowie. w których sprzedawana jest mąka pszenna. wywiesili w swych lokalach sklepowych na widocznem miejscu. odpowiadające przepisom cenniki na powyższe gatunki mąki pszennej, zaopatrzone wizą komisarjatu targowego magistratu.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 11 do 17 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 11, błonicy 1 ospy wietrznej 3, tyfusu brzusznego 1. róży 3. kokluszu 1, czerwonki 1. paratyfus B. 1.

OFIARA NOŻOWCÓW. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Jan Kłońki. lat 34, cieśla z zawodu, który przechodząc plantami, został napadnięty przez nieznanych mu osobników i zraniony nożami w rękę. Ofiarę napastników opatrzył lekarz. poczem skierował go na klinikę, celem dalszych opatrunków.

PRZEJECHANY PRZEZ FURĘ. Wczoraj rano wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na ul. Mogilską. gdzie opodal rogatki wpadł pod dwukonną furę Wojciech Wódka. lat 37, robotnik i doznał ciężkich obrażeń na nogach. Rannego przewiózł lekarz do szpitala św. Łazarza.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za ś. p. Ks. Dr. Józefa Caputę odprawi się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 9 rano w kościele św. Anny.

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU LITERATÓW odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 4 popoł. w sali miejskich kursów dramatycznych, w gmachu Starego Teatru. III. piętro. Wejście przez Konserwatorjum Muzyczne od pl. Szczepańskiego.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Ewa bez zasłon“.
Niedz. wiecz.: „Krakowiacy i górale“.
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale“.
Wtorek: „Krakowiacy i górale“.

GONG.

Niedziela, godz. 5, 7, 9: „To są plotki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Pan Tadeusz“.
UCIECHA: „Pan Tadeusz“.
NOWOŚCI: „Arena grozy“.
SZTUKA: „Tajemnica starego rodu“.
CORSO: Cassanowa.
WARSZAWA: „Polonia Restituta“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Krakowiacy i górale“: zawsze równie gorąco przyjmowane przez przepełnioną widownię, pozostają na repertuarze nadal dziś w niedzielę i wszystkie następne dni przyszłego tygodnia. Dziś po południu po raz ostatni w sezonie po cenach zniżonych świetna komedja Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (Rajska 12). Dziś 18 b. m. o godzinie 11 rano bajka dla dzieci „Janek i Franek“ czyli „w krainie Króla Leniuchów“ Orkiestra 20 p. p. Kasa otwarta od godziny 9 rano w teatrze.

WIELKI KONCERT odbędzie się w Starym Teatrze we środę dn. 21 bm. staraniem Obywatelskiego Komitetu w Krakowie na rzecz walki z gruźlicą w szeregach policji państwowej. O wysokim poziomie tego koncertu świadczy łaskawy udział W. P.: Egon Petri fortepian. prof Stanisław Mikuszewski skrzypce, prof. Karol Skarżyński wiolonczela. artysta Opery Marjan Dymar Mikuszewski śpiew akompanjament prof. Stanisław Lipski. chór cecyljański pod batutą ks. Bernardino Rizzi Bilety są już w rozsprzedaży w kasie Starego Teatru. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie się i ograniczoną ilość miejsc, należy zaopatrzyć się w bilety wcześniej.

Ks. Dr. Franciszek Świderski
em. Katecheta VIII. gimnazjum,
Szambelan Jego Świątobliwości
przeżywszy lat 71, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16-go listopada 1928 r.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
przy zwłokach odprawione zostanie w poniedziałek dnia 19-go bm. o godz. 9-tej rano w kościele O. O. Karmelitów na Piasku, poczem nastąpi eksportacja wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Ks. Karol Padykuła
emerytowany proboszcz z Tylicza
po długich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 16 listopada 1928 w 42 r. życia, a 18 kapłaństwa w Rzezawie.
Wprowadzenie zwłok do kościoła nastąpi w niedzielę tj. 18 listopada o 1/2 4-tej po poł.
Pogrzeb zaś odbędzie się w poniedziałek przed południem.

Maj. Kubala o locie transatlantyckim

Zapowiedziany na piątek wieczór odczyt majora Kubali ściągnął do pięknej sali zebrań Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2 w Krakowie liczną publiczność, ciekawą posłyszenia szczegółów i wrażeń głośnego lotu transoceanicznego z lata b. r. z ust samego bohatera tego ryzykownego przedsięwzięcia.

Na wstępie swojej interesującej, choć ogólnikowej prelekcji maj. Kubala wspomniał o specyficznej roli, jaka przypada w udziale lotnikowi, zmuszonemu potykać się z maszyną i żywiołem w obliczu Boga. Polska w światowych zapasach o podbój napowietrzny Oceanu nie pozostała w tyle, stwierdzając tem samem bohaterską tradycję, związaną z narodem polskim.

Atmosferę przygotowywanej imprezy — żali się maj. Kubala — zatruwały nam niestety niektóre brukowe dzienniki polskie, które podając ciągle a fałszywe wiadomości o terminie naszego odlotu. by te wiadomości niebawem odwoływać, a za chwilę znowu powtarzać, denerwowały niepotrzebnie opinję publiczną, trzymając ją w ciągłem naprężeniu. Pismom tym nie chodziło zgoła o prawdę ,ale o sensację i to tylko poto. by ją w nadzwyczajnych wydaniach dobrze spieniężyć. Dnia odlotu nie mogliśmy przewidzieć na dłuższą metę, gdyż komunikaty meteorologiczne zapowiadają stan pogody nad Oceanem na najbliższe 24 godziny. Nie wiadomo również. skąd nadano naszemu samolotowi nazwę „Orzeł Biały“. Nie mogliśmy go ochrzcić tem imieniem chociażby tylko z kurtuazji wobec Francji, która w podobną nazwę uzbroiła aparat Coli i Nungessera. „Marszałek Piłsudski“ to nazwa, którąśmy uważali za najodpowiedniejszą dla naszego samolotu.

Lot z Europy do Ameryki jest możliwy albo na hydroplanie. albo na płatowcu lądowym. Wobec wielkiej przestrzeni morskiej hydroplan nadaje się tylko do podróży etapami, natomiast samolot lądowy z powodu możności zabrania benzyny z górą na 5000 klm. jest zdolny do odbycia drogi lotem nieprzerwanym. Powodzenie lotu jest zależne od kierunku i siły wiatrów. a czas dogodny do podróży zamyka się w granicach od maja do września.

Wylecieliśmy zbrojni w duże doświadczenie. żegnani przez kilkutysięczną publiczność. Pogoda dopisywała nam przez cały czas trwania lotu; pilotował raz Idzikowski. mistrz w prowadzeniu ciężkich samolotów, raz ja. Niestety pęknięcie zbiornika oliwy zmusiło nas do odwrotu. Zaniechaliśmy myśli zboczenia na Azory, pagórkowate wysepki, bardzo trudne do lądowania. zadecydowaliśmy nie lecieć ku Nowej Ziemi. linji słabo używanej przez statki, pozostawała więc do powrotu ta droga. którąśmy przebyli. Decyzja nastąpiła szybko. Po kilku godzinach odwrotu widząc, że motor przestanie za chwilę działać, włożyłem kartkę z napisem „opuszczamy się na wodę“ do puszki blaszanej i rzuciłem ją na przejeżdżający okręt. Puszka spadła pod nogi kapitana statku niemieckiego. Byliśmy uratowani.

Nadane przez nas depesze przetrzymali Niemcy w Hamburgu 30 godzin i dlatego to wiadomości o przerwaniu lotu tak późno dotarły do Polski. Francji i Ameryki. oczekujących z naprężeniem losu naszej wyprawy. Lot nie powiódł się z powodu materjału. Polonja amerykańska zbiera fundusze na zakupno nowego aparatu, na którym ponowimy próbę podboju Oceanu. w lecie przyszłego roku. Obliczono. że wiadomości podawane o naszym locie w samej nowojorskiej prasie przyniosłyby w części inseratowej około 6 miljonów dolarów

Lot nasz — kończy prelegent — był lotem propagandowym. Biorąc pod uwagę stronę psychologiczną odniósł on ten dobry skutek. że skupił cały naród polski w zgodnem oczekiwaniu losów wyprawy swoich lotników, a w Polonji amerykańskiej rozbudził poczucie narodowe.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Książę Metropolita Sapieha. W czasie Mszy św. odśpiewa ósemka urzędników szereg pieśni kościelnych pod kierownictwem pp. prof. Wł. Miksteina i dra Cz. Święcha.

W kościele św. Barbary dnia 18 bm. o g. 8 jako w uroczystość św. Stanisława Kostki, odprawi Mszę św. dla młodzieży Najprzew.

Życie gospodarczo-społeczne.

Dziesięciolecie monopolowej gospodarki sowieckiej.

UPADEK PRODUKCJI ROLNEJ.

(I.) Dla zilustrowania obecnego stanu gospodarki w republice sowieckiej po upływie pierwszego jej dziesięciolecia, należy uwzględnić trzy zasadnicze działy: rolnictwo, przemysł i handel.

Wartość produkcji rolnej według statystyki rosyjskiej z r. 1927 wynosiła 4.307 miljonów rubli. W r. 1927 było obsianych pszenicą 23 miljonów 708 tys. hektarów. Dochód wynosił z jednego hektara 10 centnarów metr. W Polsce w tym samym czasie wynosił dochód z 1 hektara 13 ctn. m. — Żyta w Rosji w r. 1927 obsiano 1,485.000 hektarów, a dochód z 1 ha wynosił 10 ctn. m. — W porównaniu z r. 1913, kiedy było obsianych pszenicą 19 milj. ha, a żytem 905.000 ha, wygląda obecnie, jakoby wzmogła się tam produkcja zboża. Fakta jednak przeczą temu sprawozdaniu oficjalnemu. Małe bowiem gospodarstwa likwidują się tam, a wielkie, będące w rękach państwa, są tylko średnio dobre, czego dowodem, że fabryki cukru dawniej opierały się na dostawach buraków z posiadłości wielkich, a obecnie dostawcą ich głównym jest mały rolnik.

Obrót zbożem starano się upaństwowić, co doprowadziło ludność do wielkiego niezadowolenia — w tym zaś roku wytoczono formalną walkę wolnemu obrotowi, ściągając zboże przymusowo.

W styczniu ściągnięto 1.248.000 ton, w lutym ściągnięto 1,845.000 ton, w marcu 1,135.000 ton.

W następnym już jednak kwartale nastąpił zastój, mianowicie:

W kwietniu dostarczono 217.000 ton, w maju dostarczono 268.000 ton, a w czerwcu dostarczono 135.000 ton, czyli na drugi kwartał 1928 r. dostarczono tylko 20% poprzedniego. Zapasy zatem zostały przecenione; statystyka okazała się fałszywą i Rosja zmuszoną będzie zakupić 300.000 ton zboża, aby wyżywić swą ludność. Mimo tych prób niefortunnych przymusowego ściągania oświadczył Stalin 13 lipca, że będzie walczyć dalej z zamożnem włościaństwem.

PRZEMYSŁ — PRACA ROBOTNICZA I PŁACE.

Przemysł jest prawie **w zupełności w rękach państwa:** wszystkich przedsiębiorstwo fabrycznych w Rosji jest 11.863, z tego: prowadzonych przez państwo 8.482, przez spółdzielnie 2341, dzierżawione prywatnie 674, własność prywatna 312, koncesjonowane przedsiębiorstwa 54.

Wartość produkcji obliczają Sowiety na **14 miljardów,** t. j. około 5 miljardów dolarów. W przemyśle zajętych było 2,515.300 robotników. Płaca dzienna przeciętnie wynosiła 2.72, **a** miesięcznie 66 ubrli, co czyni około 207 zł. Z innych jednak źródeł podają płacę miesięczną **25 rubli, czyli 108 zł. miesięcznie.** Bezrobotnych było 1,291.000, a w tem żydów 82.000.

Statystyka sowiecka głosi, że przemysł produkuje więcej, jak przed wojną: jeżeli przyjąć za podstawę 100, przed wojną, to obecnie wynosi rzekomo 109. Z powodu dziesiątej rocznicy ustanowienia rządu sowietów, **wprowadzono 7-godzinny czas pracy,** co przecież w przemyśle nie wywołało dobrych rezultatów, z następujących powodów: do fabryk przyjęto w ten sposób wielu niekwalifikowanych robotników, a przez ustanowienie trzeciej zmiany zużywano więcej maszyn, właśnie przez niekwalifikowanych robotników psutych.

Index cen przedstawia się, przyjmując poziom z r. 1913 jako jednostkę: przy produktach rolnych 1.11 — przy produktach mięsnych 1.73, a przemyslowych 1.39. — Handel przeważnie w rękach państwa i spółdzielni: we wsiach prywatnych, ale drobny. W r. 1927 było handli 643.223, z tego: państwowych 37.953, spółdzielczych 104.991 i prywatnych 500.295.

SPÓŁDZIELNIE.

W szeregu nieudałych imprez gospodarczych figuruje przecież jeden szczegół dodatni, mianowicie wzrost ilości spółdzielni. Cyfra członków spółdzielni wynosi 22 miljony, bilans ostatni wykazuje 4 miljardy obrotu, a własny kapitał wynosi 1 miljard. Obieg banknotów w państwie liczy 1600 miljardów rubli, czyli 5½ dolara na głowę, znamionuje to wzrost obiegu o 26% od poprzednich lat. — Ponieważ produkcja zwiększyła się o 8% tylko, zatem okazuje się nadmiar pieniądza obrotowego w stosunku do produkcji, co powoduje zwyżkę drożyzny. Ubezpieczenie banknotów złotem wynosi 27.1, co wedle stosunku do innych państw europejskich uważać można za bardzo niskie.

W pierwszym dniu kwietnia 1928 stan pożyczek krótkoterminowych wynosił 3872 milj. rubli a długoterminowych 3040 miljonów.

Ruch kolejowy niezbyt się rozwija, bo napełnienie wagonów towarowych dziennie wynosi 29.000, co porównawszy z Polską, gdzie ruch towarowy wynosi 14.000, na pięć razy mniejszą ilość ludności, przekonujemy się, jak jest w Rosji mały.

BUDŻET.

Przechodząc z kolei do działu **gospodarki państwa,** nie można pominąć **budżetu** państwowego, który na r. 1928/9 wynosi 6.038 milj. rubli, czyli 19 miljardów złotych. W r. 1923/4 wynosił 1450 miljonów, czyli od tego czasu wzrósł o 219%.

Ciężary nakładane przez państwo na obywateli wynoszą 60% ogólnego dochodu; dochody te przedstawiają się tak: Z podatków bezpośrednich 1008 milj. rubli, z podatków pośrednich 1.640 milj. rubli, opłaty i cła 230. Resztę stanowią dochody z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Wydatki na administrację wynoszą 3700 milj. rubli, z czego na wojsko wypada 765 miljonów, czyli 14% z ogólnych wydatków. Gdy w Polsce te wydatki wynoszą 22%: na działy gospodarstwa społecznego przeznaczono kwotę 1.170 milj. rubli, z czego na elektryfikację 70%, a na budowę domów 90 m. r., stosunek mieszkań w państwie jest prawie taki sam, jak w Polsce i taki sam głód mieszkaniowy. (C. d. n.)

INŻ. ALEKSANDER ADELMANN.

Atak sanacji na Związek Inwalidów.

Zarząd główny Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej został — jak donosiliśmy — na wniosek Ministerstwa spraw wewnętrznych, decyzją min. pracy z 12 b. m. zawieszony w czynnościach. Agendy kierownicze przejmuje już zarząd przymusowy z p. em. majorem sztabu gener. Stefanem Benedyktem, b. oficerem legjonowym, a obecnie hurtownikiem tytoniowym na czele.

Zarząd przymusowy w dniach najbliższych przejmować będzie wszelkie akta oraz majątek, podlegający zarządowi Związku inwalidów.

Tak kończy się ostatni akt kampanji podjętej przez sanację od pierwszych chwil majowego przewrotu. Poszczególnemi etapami tej kampanji prowadzonej przez pos. Polakiewicza, było utworzenie konkurencyjnego związku w postaci sanacyjnej Legji Inwalidów, a następnie ataki na kongresie, który odbył się w Krakowie w lutym 1927 r. Zarząd główny bowiem Związku z p. Kantorem na czele stał bezwzględnie na stanowisku apolitycznego i ściśle zawodowego charakteru organizacji i wykluczał wszelkie koncepcje powiększenia swymi członkami szeregów „czwartej brygady".

Podniesiono więc przeciw niemu przedewszystkiem zarzuty lekkomyślnej gospodarki i nadużyć. Rozprawił się z tem kongres zeszłoroczny stwierdzając, że żadnych nadużyć nie było, a likwidacja Banku Inwalidzkiego nastąpiła jedynie wskutek fatalnej polityki właśnie p. Polakiewicza. Zarzuty więc przycichły, a nawet usiłowano skaptować Związek do sanacyjnej Federacji Związków b. wojskowych. Gdy to się nie udało, a pp. Karkoszka i pos. Snopczyński z okręgowego Związku warszawskiego wyłamali się z organizacji, Związek zaprzestał wszelkich wogóle rozmów z Federacją. Wśród warunków zresztą jakie łączyłyby się z tem przystąpieniem, mieścił się m. in. obowiązek przedkładania wszelkich uchwał związku do zatwierdzenia prezydjum federacji. Oczywiście o jakiejkolwiek rewizji koncesji — jako nie na rękę sanacji — nie wolnoby było mówić.

Na nieprzystąpienie jednak Związku do Federacji zareagowano usunięciem pana Kantora i wprowadzeniem Zarządu przymusowego. Podstawą tych zarządzeń są zarzuty podobno tesame, jakie stawiano na kongresie i przez kongres za bezpodstawne uznane.

Sprawa znajdzie swój epilog na kongresie Związku, który zwołano na połowę grudnia b. r. do Łodzi. Środowisko nie jest zbyt na rękę sanacji, która słusznie obawia się, że wpływy jej na tamtejszym gruncie będą znikome. Tem lepiej jednak cała sprawa będzie mogła być gruntowniej i rzeczowo rozstrzygnięta.

Poszczególne Związki wojewódzkie już obecnie podnoszą głosy protestu przeciw bezceremonjalnym metodom, jakie zastosowano względem zarządu głównego. M. in. Zarząd wojewódzki krakowskiego Związku powziął następującą uchwałę:

„Z wystąpieniem pp. Karkoszki, Snopczyńskiego i innych, które usiłuje doprowadzić do rozbicia jednolitości Związku Inwalidów, nie solidaryzuje się, przeciwnie zmuszony jest tego rodzaju nieorganizacyjną i dla ogółu członków organizacji szkodliwą działalność potępić z całą bezwzględnością.

Nie można dopuścić do tego, by w wewnętrzne sprawy Związku Inwalidów mieszał się ktokolwiek obcy z zewnątrz.

Uporządkowanie wewnętrznych spraw Związku musi być pozostawione tylko i wyłącznie członkom Związku, tak, by niezależność Jego czynników postronnych nie ulegała najmniejszej wątpliwości.

Zarząd Wojewódzki domaga się od Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Z. I. W. Rz. P. w Warszawie, zwołania Zjazdu Delegatów Związku Inwalidów w terminie 4-ro tygodniowym, który to Zjazd będzie jedynie i wyłącznie uprawniony do powzięcia obowiązujących cały Związek uchwał.

Inicjatorzy rozłamu, którzy naruszyli karność i jednolitość Związku Inwalidów w Zjeździe Delegatów, udziału wziąść nie będą mogli".

Lokaut w przemyśle metalowym w Bielsku-Białej.

Spór o płace w Bielskim-Białskim przemyśle metalowym został na konferencji obu stron przy udziale głównego inspektora pracy p. Klotta, załagodzony w ten sposób, że **płace robotnicze podwyższone zostały o 5 procent, a dla dwóch kategoryj formierzy o 7 procent.** Podpisanie uzgodnionej umowy nastąpić miało we wtorek b. tygodnia. Tymczasem socjalistyczny związek metalowców w Bielsku-Białej odrzucił orzeczenie powyższej konferencji w sprawie podwyższenia płac robotniczych, wobec czego **pracodawcy zwolnili robotników.** W niektórych przedsiębiorstwach praca jest przerwana w zupełności.

———00———

Nowa taryfa kolejowa.

wchodzi w życie w kwietniu.

Jak wiadomo z dn. 1 stycznia 1929 r. miała obowiązywać nowa taryfa kolejowa. Obecnie jak się dowiadujemy, zaszły pewne trudności w dotrzymaniu tego terminu, gdyż podjęto dodatkowe prace nad poprawkami i nowemi wnioskami do ustalonego już tekstu taryfy kolejowej. Wobec tego, że zbadanie ich potrwa dłuższy czas, wydania nowej taryfy kolejowej można oczekiwać dopiero z **początkiem marca lub w kwietniu.**

———000———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół. 8.86 i pół. Belgja 123.44 i pół. 124.26; 123 63; Londyn 43.24 i jedna czwarta, 43.24 i trzy czwarte. 43.35 i pół, 43.13: Nowy Jork 8.90; 8.92; 8.88; Paryż 34.86. 34.95; 34.77; Praga 26.42 i trzy czwarte, 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.68; 172.11; 171.25: Wiedeń 125.31; 125.62; 125.00 Włochy 46.73 i pół; 46.85; 46.62: Marka niemiecka 212.42 i pół.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 174—175. — Spółek Zarob. 80— Siła i Światło em. I. 123 — Chodorów 205 — Cukier 46 i jedna czwarta, 48, 47 — Węgiel 97, 98 — Nobel 26 i pół — Cegielski 40 — Lilpop 37 i trzy czwarte, 37 — Modrzejów 33 i pół. 34. 33 i pół — Ostrowiec ser. B. em. I. 102 — Parowozy 29, 30 — Rudzki 41 — Starachowice 41 i trzy czwarte, 41 i jedna czwarta — Zawiercie 20.

[illegible] dolarowa 110 109 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 66 — 6% dolarowa 85 i pół, 85 i trzy czwarte — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Szkolnictwo.

ZMIANA PROGRAMU SZKOŁY ŚREDNIEJ.

Z inicjatywy Ministra Oświaty Dra Świtalskiego opracowuje się obecnie w ministerstwie projekt gruntownej zmiany programu szkół średnich.

Jako pierwsze zarządzenie ministra będzie ujednostajnienie programu nauki w trzech najwyższych klasach szkoły powszechnej z programem nauczania w pierwszych trzech klasach szkoły średniej. Uzyska się w ten sposób ten rezultat, że po ukończeniu szkoły powszechnej abiturjent takiej szkoły będzie mógł bez egzaminu dostać się do 4-tej klasy szkoły średniej.

Pozatem w klasach tych **zmieniony zostanie system wykładania języków nowożytnych.** Mianowicie w klasach 1-szej (5-tej klasy powszechnej) jeden z języków nowożytnych będzie obowiązkowo wykładany 5 razy w tygodniu, w klasie 2-giej i 3-ciej po 3 godziny tygodniowo.

Pozatem zmieniony zostanie wykład nauk przyrodniczych, historji i geografji, przyczem pozostaną wolne godziny dla nauki sportu, muzyki i innych nieco obecnie zaniedbanych przedmiotów.

Radio.

PONIEDZIAŁEK, 19-GO LISTOPADA:

Kraków. (566). Godz. 11.56: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatów lotniczo-meteorol., 12.10: Muzyka płyt gramofonowych; 15: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 16.30: Transmisja z Warszawy, program dla dzieci; 17.10: Odczyt p. t.: „Główne linje francuskiej polityki zagranicznej" (dr. M. Jedlicki, docent Uniw. Jag.); 17.35: „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: wiek XVII p. Abdank; 18: Transmisja muzyki lekkiej z Wilna; 19: Rozmaitości kom.: sportowy i inne; 19.25: Prof. Henri Bernard: „Lekcja francuskiego"; 19.55: Sygnał czasu; 20.05: Odczyt p. t.: „Latające okręty — z wód Polinezji ku wybrzeżom chilijskim" dr. K. Kumaniecki, prof. Uniw. Jagiellońskiego; 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Fr. Schopena; 22: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol" w Warszawie.

Warszawa. (1111). Godz. 11.56: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronom. hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie i kom. 15.45: Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 16: Muzyka płyt gramofonowych; 16.25: Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz: „Listy od dzieci"; 17.10: Odczyt: „Z włóczęgi myśliwskiej — lato na Białorusi" — p. Stan. Dzikowski; 17.35 Odczyt pt. „Cel nauki języków obcych w szkole powszechnej"; 18: Transmisja z Wilna, muzyka taneczna; 19.30: Wykład literatury francuskiej (lektor Lucien Roquigny); 19.56: Sygnał czasu; 20.05: Odczyt o twórczości i życiu Fr. Schuberta — p. Karol Stromenger; 20.30: Koncert poświęcony twórczości Franciszka Schuberta w stuletnią rocznicę jego zgonu. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05: Komunikat PATA; 22.20: Komunikat policyjny, sportowy i nadpr.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Katowice. (422). Godz. 15.45: Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego; 16: Muzyka płyt gramofonowych; 17.10: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski"; 19.30: Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów — obraz Pra-Polski w dorzeczu Pra-Wisły — (p. Marja Szczepańska). 19.56: Sygnał czasu; 20.30: Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Fran. Schuberta w stuletnią rocznicę jego zgonu — (Transmisja z Warszawy); 22: Transmisja komunikatów: lotniczo-meteoorl. i PATA z Warszawy; 22.30: Odczyt w języku francuskim pt.: „L'etat actuel de la vie agricole polonaise contemporaine" — (O rolnictwie w Polsce Współczesnej — p. Edward Konopka.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pożyczki zbożowe.

Na mocy ustawy o t. zw. zastawie rejestrowym spółdzielnie kredytowe mogą udzielać rolnikom kredytu pod zastaw zboża (żyta, pszenicy i jęczmienia).

Oprócz spółdzielni kredytowych prawo wydawania tych pożyczek przyznało ministerstwo skarbu następującym instytucjom finansowym: Bankowi Ziemiańskiemu w Warszawie, Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, Poznańskiemu Bankowi Ziemstwa Kredytowego, Bankowi Kwilecki, Potocki i Ska oraz Poznańskiemu Bankowi Rolniczemu.

Weksle rolników, oparte na zastawie rejestrowym, a zdyskontowane przez te banki będą redyskontowane w Banku Polskim, który przeznacza na ten rodzaj operacyj 10 miljonów złotych.

Kredytem rejestrowym zainteresowali się kapitaliści zagraniczni, w tej sprawie toczą się rokowania z Bankiem Handlowym w Warszawie (który również stara się o prawo wydawania pożyczek takich), kapitaliści angielscy przeznaczyli na ten cel podobno około 2 milj. funtów sterlingów.

Torowanie eksportu trzody do Austrji i Czech.

Wiedeń 17/11. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że zeszłego tygodnia odbyły się rokowania pomiędzy polskim syndykatem eksportu świń, a przedstawicielami firm austrjackich i czechosłowackich. W rokowaniach osiągnięto zasadniczo zgodę w szeregu najważniejszych spraw, atoli kilka kwestyj, a zwłaszcza kwestja finansowania interesów, pozostała jeszcze nie załatwiona. Importerzy austrjaccy i czechosłowaccy zajęli w tej sprawie zgodne stanowisko. Liczą się z tem, że eksport świń z Polski najdalej z Nowym Rokiem zostanie uregulowany.

AUSTRJACKI KAPITAŁ URUCHOMIA FABRYKĘ ŚRUB W POLSCE.

Wiedeń 17/11. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi, że austrjackie firmy Brevillier i Urban założyły w Ustroniu w Polsce fabrykę śrub z kapitałem 2,300.000 zł. Rząd polski udzielił pozwolenia na założenie tej fabryki.

Nurmi zawodowcem.

Wiedeń 17/11. (PAT) „Mittagsztg." donosi z Londynu, że Nurmi stał się profesjonistą i znajduje się już w drodze do Ameryki, gdzie wkrótce będzie startować. Znany menager sportowy Pyle złożył na jego nazwisko w jednym z banków fińskich sumę 10 000 dolarów.

I. olimpjada bałkańska.

Białogród 17/11. (PAT) Na wiosnę odbędzie się w Atenach I. Olimpjada bałkańska. Obok zawodów piłkarskich odbędą się zawody lekko i ciężko atletyczne. Grecki związek lekkoatletyczny zajął się sprawą zorganizowania tej Olimpjady, w której wezmą udział: Grecja, Jugosławja, Rumunja, Bułgarja i Turcja.

Chaos sejmowy.

P. Daszyński próbuje „pacyfikacji" nastrojów. — Echa pojedynkowe. — Rozbieżność w Bebe. — Krwawe bójki likwidują zatargi między Frakcją a P. P. S. — P. Mackiewicz marzy o zamachu stanu.

Warszawa 17/11. (Telef. wł.). Został już rozesłany porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu. Obejmuje on sprawy drobniejsze i nie zawiera niczego, co mogłoby doprowadzić do jakiejś ostrzejszej debaty. Widocznie zatem marszałek Daszyński chce doprowadzić do „pacyfikacji" Sejmu.

Tymczasem odgłosy zajść odzywają się nieustannie. Przedewszystkiem sprawa posła Marka niezależnie od jego choroby, biegnie w sądzie marszałkowskim pod kierownictwem superarbitra Nowickiego z Wyzwolenia. W „Robotniku" Niedziałkowski i Pużak wyjaśniają, że w sprawie między posłami Żuławskim a Pieracki nie chodziło o pojedynek i że byli oni nie sekundantami lecz świadkami. Socjaliści przypominają, że w r. 1925 rozegrała się także sprawa honorowa z protokołem jednostronnym, podpisanym przez dwu pułkowników z powodu odmówienia przez pewnego posła satysfakcji z racji jego wystąpienia na jednej z komisyj sejmowych, którem to wystąpieniem uczuł się dotknięty pewien pułkownik. Ów poseł odmówił pojedynku, zasłaniając się obowiązkiem poselskim. „Robotnik" nie dodaje, że ów poseł należał wtedy do Wyzwolenia, a obecnie zasiada na ławach Be Be.

Konserwatyści są bardzo skwaszeni. Niektórzy z nich bardzo wybitni, nie dwuznacznie wypowiadali swe oburzenie. Z drugiej jednak strony poseł Targowski, który wstąpił ze znanym listem do marsz. Daszyńskiego, jest wybitnym członkiem Prawicy Narodowej.

Zbliżona do Kościałkowskiego i Bartla „Epoka" wyraziła się w sobotę z wielkiem uznaniem o oświadczeniu marsz. Daszyńskiego, potępiającem pojedynki, a „Głos Prawdy" zareagował przeciwko temu oświadczeniu. Tymczasem zaczynają się załatwiać porachunki polityczne nie w formie pojedynków ale wedle zwyczajów klasy pracującej, jak to określił poseł Niski. Na tle walk między Frakcją a P. P. S. wynikają bójki, prowadzące nieraz do rozlewu krwi. W grę zaczynają wchodzić bojówki obu stron, które zrywają posiedzenia i załatwiają nieporozumienia między poszczególnymi członkami partyj. Na razie P. P. S. obwinia o stosowanie tych metod przeciwników.

W poniedziałek rano rozpoczyna prace komisja budżetowa. Nie wiadomo, czy członkowie lewicy, którzy mieli podczas poprzedniej sesji różne referaty, obejmą je i teraz. W tym tygodniu również zajmie się komisja konstytucyjna sposobem wyjścia z sytuacji, jaką stworzył niefortunny wniosek B. B. Poseł Mackiewicz, jeden z członków tej komisji przesądza, że ani komisja, ani Sejm nie są zdolne do zmiany konstytucji i jedynem wyjściem z położenia jest, jego zdaniem, oktrojowanie nowego ustroju. Zdaje się, że w B. B. nie sam on jeden jest tego zdania ale ma też sporo przeciwników.

Konflikt Woldemarasa z wojskowością.

Warszawa 17/11. (Telef. wł.). „Lietuvos Aidas" donosi, że gen. Daukansas zdecydował się ustąpić. Dymisję Smetona przyjął. Podobno przyczyną tego ustąpienia jest konflikt, jaki wybuchł między wojskowością a rządem Woldemarasa. W wojskowych kołach litewskich istnieje podobno tendencja obalenia obecnego rządu i powołania do steru rządu pod przewodnictwem oficerów armji litewskiej. Nieporozumienia między ministrami pogłębiają się. Po ustąpieniu ministra komunikacji ustąpił również minister spraw wewnętrznych. Woldemaras chce mianować jego następcą pułkownika Birontasa. Rząd chcąc mieć oparcie na szerszych kołach ludności w kraju, chce powołać kilku obywateli z pośród ludności Kłajpedy, oraz kilku żydów na członków rady stanu.

Niebywały orkan nad Zachodnią Europą.

Warszawa 17/11. (Telef. wł.). Przez Belgję i Francję przeszła potężna burza. Zanotowano szybkość wiatru 133 km. na godzinę. W Paryżu wywróciło się wiele kominów. Burza szalała również nad Anglją i wyrządziła wielkie szkody. Na ulicach Londynu wicher przewracał ludzi. Policja musiała wyłączyć niektóre ulice z ruchu celem ochrony przechodniów przed ranami od odpadków muru.

Orkan szalał również nad oceanem i kanałem La Manche. Komunikacja między Anglją a Francją przerwana. Jeden z wielkich okrętów pasażerskich, który miał wypłynąć z Southampton, musiał pozostać w porcie. Cztery olbrzymie krany montowane w pokład betonowego molo w Southampton zostały porwane przez wicher i rzucone na magazyny. Jeden z kranów waży 15.000 kg.

W Antwerpji wicher wrzucił w nurty Skaldy samochód. U wyspy Wright zatonęło 11 kutrów rybackich.

Budowa pancernika zdecydowana.

Berlin. W piątek zakończył Reichstag debatę w sprawie budowy pancernika.

W głosowaniu imiennem na 466 posłów tylko 8 posłów frakcji chłopskiej powstrzymało się od głosowania. Za wnioskiem socjalistycznym, żądającym zaprzestawia budowy pancernika, wypowiedziało się 203 posłów, przeciwko 255.

Wniosek socjalistyczny zatem upadł. Tem samem wszelkie nastroje kryzysowe zostały przezwyciężone.

Nowy konflikt

o zasiłek dla objętych lokautem robotników.

Berlin. 17 11 (PAT.) Bezpośrednio po załatwieniu wczorajszego konfliktu pomiędzy stronnictwami rządowemi w sprawie budowy pancernika już dziś powstał nowy konflikt, który grozi wywołaniem nowego nastroju kryzysowego. Mianowicie centrum socjalistyczne zgłosiło wniosek o przyznanie przez rząd Rzeszy znacznych bezzwrotnych zasiłków komunalnym w północno-zachodnich Niemczech i na wypłacenie zasiłków robotnikom dotkniętym lokautem.

Warszawa. 17 11. (Tel. wł.) Od samego rana kursowały w Berlinie pogłoski o przesileniu. Po głosowaniu pancernikowem nastąpiło zbliżenie pomiędzy pognębionymi socjalistami. a faktycznymi zwycięzcami to jest centrum w sprawie doraźnej pomocy z funduszów państwowych dla robotników objętych lokautem w zagłębiu Ruhry. Wszelkiej pomocy państwa w tym względzie sprzeciwia się Niemiecka Frakcja Ludowa, reprezentująca przeważnie ciężki przemysł. W ciągu nocy miał grozić minister gospodarstwa Rzeszy, należący do stronnictwa Stresemanna Curtius dymisją, gdyby były jakieś ustępstwa na rzecz robotników. Na nastrój przesileniowy wskazuje ponadto nagłe zwołanie na poniedziałek posiedzenia stronnictwa socjalistycznego z władzami parlamentarnemi.

Paul Boncour nie pozostanie

Następcą de Jouvenel lub Herriot.

Paryż. (Tel. wł.) Wszelkie starania Poincarego, aby skłonić Paul-Boncoura do pozostania na stanowisku delegata Francji w Lidze Narodów nie wydały pozytywnego rezultatu. Paul-Boncour oficjalnie przedłożył wniosek o dymisję. Paul-Boncour oświadcza w piśmie skierowanym do Brianda, że musi zrzec się misji reprezentowania Francji w Genewie ponieważ skład obecnego gabinetu oraz większość, na której się rząd Poincarego opiera, uniemożliwia mu występowanie w imieniu całej Francji.

W kołach politycznych twierdzą, że następcą Paul-Boncoura zostanie zamianowany dotychczasowy drugi delegat Francji sen. Henryk de Jouvenel.

Prócz Henri Jouvenel'a wymieniają także Herriota, b. ministra oświecenia w poprzednim gabinecie Poincarego.

Deficyt bilansu za październik

wynosi 38 i pół miljona zł.

Warszawa, 17 listopada. (Telef. wł.) Bilans handlowy za październik wykazuje 277.200.000 złotych po stroie importu i 238.695.000 zł. po stronie eksportu. Deficyt wynosi zatem sumę 38,505.000 zł. W porównaniu z wrześniem eksport wzrósł o 34 miljony, a import zwiększył się o 4 miljony.

ZJAZD BUCHALTERÓW.

Warszawa. 17 11 (PAT.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady I. ogólno-krajowego Zjazdu zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalteryjnych i rzeczoznawców polskich.

Zjazd liczy około 80 uczestników z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic i t. d. Tematem obrad jest sprawa stworzenia centralnego zrzeszenia zaprzysiężonych rewizorów ksiąg buchalterów-rzeczoznawców w Polsce. Zjazd potrwa 2 dni.

Węgry krajem rozwodów.

Warszawa 17/11. (Telef. wł.). W senacie węgierskim wystąpiono z interpelacją z powodu zbyt wielkiej ilości rozwodów na Węgrzech. Na podstawie statystyki stwierdzono, że po Ameryce najwięcej rozwodów jest na Węgrzech. Gdy w Anglji na 1.000 małżeństw przypada 20 rozwodów, to na Węgrzech 152.

Hausa na Wallstreet trwa.

Wiedeń. 17 11 (PAT.) Dzienniki donoszą z N. Jorku, że giełda tamtejsza wykazała w dniu wczorajszym rekord obrotów. Zaraz po otwarciu giełdy przyszło do gwałtownej tendencji zwyżkowej. Niektóre papiery podskoczyły o 10 dolarów. Podskoczyły również gwałtownie walory. Spekulanci zyskiwali lub tracili olbrzymie majątki. Tendencja zwyżkowa trwała także po zamknięciu giełdy.

—000—

PUHAR P. U. W. DLA KONOPACKIEJ.

Warszawa. 17 11 (PAT.) 17 bm. odbyło się w mieszkaniu p. Haliny Konopackiej oficjalne wręczenie jej wielkiej doroczej nagrody przechodniej Państwowego urzędu wychowania fizycznego. Piękny puhar wręczył p. Konopackiej dyr. Państw. Urzędu W. F. płk. Ulrych.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.